

Majowy wianek

Rozpoczyna się jeden z trzech miesięcy w polskiej tradycji poświęconych Maryi (maj, sierpień, październik). W naszej krótkiej refleksji nie może więc zabraknąć tekstu poświęconego Matce Najświętszej. Nie brakuje też dodatkowych powodów dla takiej tematyki artykułu. W 2017 r. bowiem obchodzimy 100-lecie objawień w Fatimie, które rozpoczęły się 13 maja 1917 r., a zakończyły w październiku. W czerwcu zaś obchodzić będziemy 150-lecie koronacji obrazu Matki Bożej Nieustającej Pomocy, którego kult wraz z nowenną tak bardzo rozpowszechnił się w polskich parafiach. Jakkolwiek o Fatimie, z racji parafialnej pielgrzymki – nie raz pewnie w tym roku będziemy jeszcze pisać, podobnie z okazji rocznicy koronacji obrazu MBNP (opracowałem 11 pieśni na chór *a cappella* i z organami, ma zostać wydana przez oo. redemptorystów płyta CD i opublikowane nuty na chór). Dlatego niniejszy tekst chciałbym poświęcić „majowemu wiankowi”, a więc wierszom ks. Karola Antoniewicza SJ, z których część znamy jako pieśni maryjne.

Istnieją także dodatkowe powody, by o ks. Antoniewiczu – ormianie z pochodzenia i jego maryjnych tekstach napisać. W roku 2017 społeczność ormiańska obchodzi 650-lecie obecności na ziemiach polskich. Warto może przypomnieć, że ormianami lub pochodzenia ormiańskiego, byli tacy ludzie, jak: wynalazca lampy naftowej – Ignacy Łukasiewicz, malarz – Teodor Axentowicz; przodków ormiańskich mieli także poeci – Juliusz Słowacki, Zbigniew Herbert, kompozytorzy – Stanisław Moniuszko, Krzysztof Penderecki; do ormiańskich korzeni przyznają się także: Anna Dymna, Jerzy Kawalerowicz, ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski.

Zwracam na to uwagę ze szczególnego powodu, gdyż ludzie ci tworzyli polską kulturę, a wielu z nich ma zasługi w najwrażliwszej tkance narodowej tożsamości, tj. w języku polskim. Jest to zjawisko warte zauważenia zwłaszcza w dobie rozmaitych refleksji nad mono- lub wielokulturowością społeczeństw. Polska ma ogromne, wielowiekowe w tym temacie doświadczenie!

Kiedyś ze wzruszeniem czytałem o polskim kompozytorze niemieckiego pochodzenia – Józefie Elsnerze, który z wyboru stał się Polakiem. Znany przede wszystkim jako nauczyciel Fryderyka Chopina, ale nie zapominajmy, iż jest autorem wielu kompozycji wokalnych i wokально-instrumentalnych, w tym znakomitej *Passio Domini nostri Jesu Christi*. Ma też na koncie publikacje, z których jedna zwłaszcza mnie wzruszyła: *Rozprawa o rytmiczności i metryczności języka polskiego*. Można więc powiedzieć, że Elsner stał się Polakiem w pełni świadomym!

Ale wróćmy do Antoniewicza. Dla właściwego docenienia jego twórczości, koniecznym jest poznanie kilku faktów z jego życia. Bo kiedy Antoniewicz pisze znaną pasyjną pieśń *W krzyżu cierpienie*, to on naprawdę wie o czym pisze i to w sposób o wiele głębszy, niż nam się to wydaje. Z drugiej strony, gdy pisze

urocze „majowe piosenki”, należy się dziesięć razy zastanowić, zanim zarzuci się im ludową naiwność.

Karol Antoniewicz (1807-1852) urodził się we Lwowie i w ormiańskiej katedrze przyjął chrzest i bierzmowanie. W 1818 r. wraz z rodziną osiedlił się w rodzowym majątku matki, w Skwarzewie. W 1827 r. Karol ukończył studia prawnicze. Wziął udział w Powstaniu Listopadowym. W 1831 r. się ożenił i wraz z żoną, na terenie własnego dworu prowadził szkółkę i niewielki szpital dla swych poddanych. Pochował piątkę swoich dzieci, które zmarły w niemowlęctwie, a w 1839 r. pochował także własną żonę. Sześć tygodni po pogrzebie żony wstąpił do nowicjatu jezuitów. W 1841 r. złożył śluby, a trzy lata później przyjął święcenia kapłańskie. Z miejsca zasłynął jako znakomity kaznodzieja, gasząc pożary rozpalone rozruchami chłopskimi w 1846 r. Po rozwiązaniu jezuitów w Galicji (1848), osiadł w Wielkopolsce. Tutaj niosąc pomoc chorym na cholera sam się zaraził i zmarł. Był wybitnym kaznodzieją, ale oprócz płomiennych kazań zachowały się także jego wiersze. W jego poezji, jak zapisano w encyklopedii jezuitów pod red. o. Ludwika Grzebienia SJ: *dominują trzy wątki ideowo tematyczne: świadome przeżywanie łaski dziecięctwa Bożego, akceptacja cierpienia jako ważnego elementu chrześcijańskiego życia oraz żarliwa miłość i kult NMP.*

W wydanym po jego śmierci zbiorze *Poezyje ks. Karola Antoniewicza* (Kraków 1861 – całość dostępna w Internecie) znajduje się m.in. cykl zatytułowany *Wianeczek majowy Najświętszej Boga Rodzicy Maryi*. W słowie wstępnym do cyklu autor nazywa swe utwory piosenkami, co może mylić dzisiejszego odbiorcę. Przyporównuje je także do żywotu kwiatów polnych – pięknego, ale bardzo ulotnego, krótkiego, złożonego na chwałę Maryi. Cykl obejmuje 15 samodzielnych tekstów. Kilka z nich jest do dzisiaj śpiewanych. Niektóre zespolone z nabożeństwem majowym, na stałe charakteryzują nasze modlitwy. Wraz z innymi pieśniami Antoniewicza, teksty te wywarły wielki wpływ na kształtowanie religijności wielu pokoleń Polaków.

Pieśń *Huczą lasy, szumią źródła* jest ufnym, ale nie spoufalonym zawierzeniem Maryi życia ludzkiego na każdym etapie jego rozwoju. W użytku liturgicznym wykorzystujemy dwie środkowe strofy i znamy ten tekst jako pieśń *O Maryjo! Przyjm w ofierze*. Padają w niej charakterystyczne słowa: *choć Panią nazywamy, lecz jak Matkę Cię kochamy; jako Pani cześć oddając, jako Matkę Cię wzywając*. W drugiej w tym cyklu pieśni, rozpoczynającej się od słów *Już majowe świeci zorze* tłumaczona jest symbolika składanych przed maryjnymi obrazami kwiatów: kwiat nadziei, kwiat miłości, wszystkie myśli, wszystkie słowa – to są kwiatki duszy, które Maryja strzeże, przechowuje i przemienia w naszą mocną wiarę i promienistą miłość. Trzecia pieśń *Kwitną łąki* to szersze spojrzenie na przyrodę, obejmujące także niebo i gwiazdy, które w maju swym światłem chwałą Maryję. Cały świat stworzony, przebudzony po zimie, wraz z gromadzącymi się w kościołach i zakonach ludźmi głosi: *Cześć Maryi, cześć i chwała, która światu Zbawcę dała*. Czwartą jest śpiewana

współcześnie pieśń *Panie! W ofierze Tobie dzisiaj składam*. W niektórych śpiewnikach pierwsze słowo poprawiono na odniesienie do Maryi (*Pani*). Jednak Antoniewicz adresuje słowa do Jezusa i dziękuje za macierzyństwo Maryi, która ratuje człowieka, zwłaszcza tego udręczonego. Szczególnie przejmującymi są słowa trzeciej i pomijanej w śpiewnikach czwartej zwrotki. Na złość grzechów, wypływający z nich mrok, przepaść piekła, srogość sądu, cierpienia ciała i duszy, trwogę konania – jedyną ulgą, myślą błogą, pociechą jest fakt, iż *matką moją jest Matka Boga*. Pieśń *O Maryjo, na głos sługi* podejmuje temat zatwardziałości w grzechach: *Żyłem długo jak umarły w brudnym złości moich grobie*. Porzucając niewolę grzechu podmiot liryczny powierza się niewoli Maryi: *skrusz twą siłą te kajdany, które duszę krępowały ..., bym był więźniem Twojej chwały!*

Piękną jest pieśń szósta w cyklu, o dwóch matkach: tej ziemskiej i tej niebieskiej. Utwór kończy się radą dla zatroskanej o swe potomstwo ziemskiej matki: *Bądź ty Jej dzieckiem i zawsze i wszędzie, a ona Matką dziecku twemu będzie*. Siódma pieśń rozpoczyna się od słów *O, potąd dobrze i błogo na świecie*. Wydaje się mówić o naśladowaniu w całym ziemskim życiu postawy Maryi ze Zwiastowania – *fiat* Maryi. Taki człowiek, *gdy na ziemi sercem z Nią się łączy, to na Jej sercu i życie zakończy*. Kolejna pieśń jest o człowieku chwiejnym, wąpiącym, błędzącym. Autor zachęca taką osobę: *Szukaj Jej (tj. Maryi) wiarą, a znajdziesz miłością! (...) A dusza życia prawdą zmartwychwstanie*. W dziewiątej pieśni *Biedny, kto Ciebie nie zna* Antoniewicz zwraca uwagę na daleko cięższą sytuację moralną osoby, która zaniedbała swoją wiarę. Są ludzie, którzy od urodzenia Maryi nie znali, ale biedniejszym jest ten, który ją znał, ale o Niej zapomniał: *Kto gardzi Matką, ten gardzi i Synem, kto gardzi światłem, w ciemnościach zatonie*. Dziesiąta pieśń zaczyna się pięknym wstępem, w którym czytamy m.in.: *Duch się wyjarzemia z żądź zmysłowych koła, do Ciebie tęskni, tęskni do miłości*. Tekst dalszych strof traktuje o niebezpieczeństwie samotnego dźwigania krzyża: *Bez twej pomocy dalej iść nie mogę! Bo kto sam idzie, pod krzyżem upada*.

Tekst jedenastej pieśni *W zimnym popiele iskra nie zaświeci* sprawia wrażenie, jakby napisał go człowiek w podeszłym wieku: *Matko, weź życie, albo dodaj siły, bo coraz ciężej, im bliżej mogiły*. Znając jednak życie ks. Antoniewicza (zmarł w wieku 45 lat), z szacunkiem czytamy te słowa. Piękną jest konstatacja w ostatniej zwrotce: *Modlić się pragnę, płakać tylko umiem; smutek, tęsknota głos modlitwy tłumi. (...) Dla mnie, dla ludzi, lzy są tylko łzami, a dla Maryi – modlitwy słowami*. Dwunasta pieśń także zdaje się odzwierciedlać wątki biograficzne autora: *Niegdyś byłem tak bogaty; mem bogactwem marzeń kwiaty*. Traktuje o beztróskiej młodości, planach i nadziejach, że uda się przejść przez życie bez krzyża. Niestety, krzyż jest nieodzownym elementem ludzkiej egzystencji. Stąd prośba poety: *Matko, tę boleść poświęć Twoją ręką, bym się oddając we wszystkim Twej woli, krzyż mój połączył z Syna Twego męką!* Dopiero w trzynastej pieśni *Zawitał dla nas*

majowy poranek pojawia się „wianek” z tytułu cyklu. Plecione najczęściej z polnych kwiatów wianki, w tradycji słowiańskiej były symbolem niewinności, czystości. Panna młoda oddawała go druhom dopiero podczas weselnych oczepin. Ta symbolika zachowała się także dzisiaj np. (białe wianki) w strojach dziewcząt przystępujących do I Komunii Świętej. Wieniec był także symbolem szacunku. W kolorze zielonym składano go na grobach osób darzonych czią. *Podajcie kwiaty, aby uwić wianek, lecz wianek taki, który nie więdnije* – wzywa w pierwszej zwrotce poeta. *Złożmy na wieniec wszystkie serca cnoty (...) dajmy kwiat szczęścia, dajmy kwiat tęsknoty, a taki wieniec nie uschnie na wieki* – kończy autor. Przedostatnia pieśń **Maj przeminie** została zapisana dość nietypowym, rwanym układem wersów (głównie czterosylabowych). Traktuje o przemijaniu, ale także o pogardzie z jaką spotykają się pieśni: *Jak wśród drogi ludzkie nogi zdepcą kwiat w samym rozkwicie; [tak] wzgardzą pieniem i westchnieniem, a w westchnieniu serca życie*. Ostatnią pieśń znamy dobrze, gdyż śpiewamy ja często. **Nie opuszczaj nas..., Matko, nie opuszczaj nas!** Każda z siedmiu zwrotek okolona została tytułowym wezwaniem opieki Maryi. Najbardziej rozpowszechniona jest jednak pieśń nie opatrzona kolejnym numerem, ale publikowana wraz z *Wianeczkiem majowym*, pod tytułem *Pieśń majowa*. Znamy ją jako pieśń *Chwalcie łąki umajone*, śpiewaną najczęściej w maju. Autor wzywa cały świat stworzony: i to, co na niebie, i to, co na ziemi, by uwielbiał koronę stworzenia, Panią nieba i ziemi – Maryję.

Mam nadzieję, że ta krótka refleksja zachęci kogoś do lektury tekstów ks. Karola Antoniewicza SJ, tekstów które dla wielu z nas mogą być osobistymi modlitwami także dzisiaj.